

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi rocznie 8 koron  
kwartalnie 2 korony  
dla zagranicy rocznie  
10 koron.

Numery pojedynczy kosztuje  
30 hel.

Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hel. od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzglę-  
dniane do dnia 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“  
rozpocząć można każdego czasu

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy ulicy Matejki

Względem nadesłanych korespon-  
dencyj ściśle dyskrecyja.

Prenumeratom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Za zmianę adresu  
opłaca się 40 hel., które należy  
uiścić równocześnie z przesyłką  
prenumeraty.

W imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

## PO SEJMIE.

Częściowe podwyższenie płac nauczycielskich sta-  
ło się tedy faktem dokonany. Na 15 posiedzeniu 1.  
sesyi przyjęto *jednomyślnie* i wśród oklasków *projekt*  
*komisyi szkolnej* w sprawie zmiany ust. krajowej z d.  
1. stycznia 1889 o stosunkach prawnych stanu nau-  
czycielskiego w publ. szkołach ludowych w kierunku  
*polepszenia bytu* tychże nauczycieli.

Projekt ten w dosłownem brzmieniu przedstawia  
się następująco:

Art. 1.

Artykuł 11 ustawy z dnia 1. stycznia 1889 r.  
nr. 16 w brzmieniu, ustanowionem ustawą z 6. lipca  
1899 r. nr. 85, znosi się w jego dotychczasowem  
brzmieniu. Artykuł 11 ma opiewać, jak następuje:

Art. 11.

A. Roczne płace nauczycieli szkół ludowych pu-  
blicznych dzielą się na następujące klasy:

a) w szkołach pospolitych: I. klasa w miastach,  
rządzących się własnym statutem, dla połowy posad  
w każdym mieście 1800 kor., a dla drugiej połowy  
posad 1600 kor.,

II. klasa w miastach, zorganizowanych na pod-  
stawie ustawy krajowej z dnia 13. marca 1889 Dz.  
u. kr. nr. 24, dla  $\frac{1}{4}$  części ogółu posad 1600 kor.  
dla  $\frac{1}{4}$  części ogółu posad 1400 kor., dla  $\frac{2}{4}$  części  
posad 1200 kor.

III. klasa w miastach, zorganizowanych na pod-  
stawie ustawy krajowej z dnia 3. lipca 1896 Dz. u.  
kr. nr. 51, dla  $\frac{1}{4}$  części ogółu posad 1400 kor., dla  
 $\frac{1}{4}$  części posad 1200 kor., dla  $\frac{2}{4}$  części posad 1000  
koron.

IV. klasa w reszcie gmin dla  $\frac{2}{4}$  części posad  
w każdym powiecie 1000 kor., dla  $\frac{1}{4}$  części posad  
900 kor., dla  $\frac{1}{4}$  części posad 800 kor.

b) w szkołach wydziałowych osobnych i w kla-  
sach wydziałowych, połączonych z pospolitemi:

I. klasa w miastach rządzących się własnym sta-  
tutem dla połowy posad w każdym mieście 2000 kor.,  
dla drugiej połowy 1800 kor.

II. klasa w innych miastach dla połowy ogółu  
posad 1800 kor., dla drugiej połowy 1600 kor.

B. Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowo usta-  
nowionego oznacza Rada Szkolna krajowa, nie może  
ono jednak:

a) dla nauczyciela, który złożył egzamina doj-  
rzałości i kwalifikacyjny wynosić mniej niż 800 kor.

b) dla nauczyciela, który złożył egzamin doj-  
rzałości, oraz dla nauczyciela, który złożył egzamin  
kwalifikacyjny za dyspensą od egzaminu dojrzałości  
wynosić mniej niż 600 koron.

c) dla nauczyciela pomocniczego bez kwalifika-  
cyi wynosić mniej niż 500 koron.

Wynagrodzenie nauczyciela tymczasowego nie  
może zaś przewyższać poborów nauczyciela stałego,  
którego miejsce nauczyciel tymczasowy zastępuje.

Jak widzimy, projekt ustawy komisji szkolnej  
*różni się zasadniczo* od projektu przedłożonego przez  
*Wydział krajowy* w porozumieniu z Radą Szkolną a  
główna różnica polega na *zmniejszeniu* poszczególnych  
płac, natomiast zaś *rozszerzeniu* grona osób, z nowych  
płac korzystać mających, co ogólną sumę polepszenia  
płac podwyższa o 33.190 k. Gdy bowiem projekt  
Wydziału krajowego *znosił najniższą* kategorię płac  
w wszystkich klasach, począwszy od II., czyli usta-  
nawiał *dwie* procentowe kategorie (zamiast dotych-  
czasowych *trzech*), tj. 75% dla większych płac i 25%  
dla mniejszych (w IV. kl. odwrotnie), komisya szkol-  
na zatrzymuje *potrójną* kategorię płac w tym samym  
stosunku procentowym (z wyjątkiem klasy IV.) jed-  
nak rozszerza ich zakres na *wszystkich* nauczycieli  
*stałych*, bez względu na ich charakter służbowy, czyli  
*znosi płace* nauczycieli t. zw. „*młodszych*“.

Uzasadnienie swego projektu oparła komisya  
na obszernym rysie historycznym tego, co dotąd Sejm  
uczynił w sprawie płac nauczycielskich a z wywodów  
tych dla łatwiejszego orientowania się w znaczeniu  
podjętej uchwały, przytaczamy następujące najważniej-  
sze momenta:



W r. 1881 wynosiły płace nauczycieli  
ogółem . . . . . 2,825.002 k.

W r. 1886:  
płace nauczycieli etatowych . . . . . 2,408.782 „  
nadetatowych . . . . . 152.508 „

W roku 1891:  
płace etatowych . . . . . 3,006.108 „  
dodatki na mieszkania . . . . . 88.320 „  
nadetatowych . . . . . 400.598 „

W roku 1896:  
płace etatowych . . . . . 5,835.584 „  
nadetatowych . . . . . 826.000 „  
dodatki pięcioletnie . . . . . 484.220 „

W roku 1901:  
płace etatowych . . . . . 5,887.221 „  
nadetatowych . . . . . 1,153.630 „  
dodatki pięcioletnie . . . . . 645.315 „

W roku 1902:  
płace etatowych . . . . . 6,016.000 „  
nadetatowych . . . . . 1,524.000 „  
dodatki pięcioletnie . . . . . 630.000 „

Z projektu Wydziału krajowego wydzieliła komisya szkolna *tylko zmianę art. XI.* obecnej ustawy tj. tego, który oznacza płace nauczycieli i ten przedmiot *wyłącznie* przedłożyła Sejmowi, inne zaś zmiany, *nie odnoszące się do plac,* zostawiła *na później.* *Nie znaczy to,* (według słów komisji) *by w obec proponowanych przez Wydział krajowy zmian art. 12, 25. i 26. zajmowała stanowisko niechętnie.* Kwestye określone w tych artykułach wybiegają jednak daleko poza sprawę podwyższenia plac nauczycielskich; wnikają głęboko w sprawę karności i warunków uznania a więc w sprawy, o których w opinii publicznej i

w Sejmie zdania są podzielone, komisya musiała przewidywać, że każde dotknięcie tych artykułów i w komisji samej i następnie w Sejmie wywoła długą dyskusję, że dyskusya ta pociągnie za sobą konieczność zmienienia także innych artykułów ustawy, stojących z tamtymi w ścisłym związku, a mianowicie artykułu 13, 14. i 24. Przewidując zaś to wszystko, komisya musiała się liczyć z krótkością obecnej sesji sejmowej i z niebezpieczeństwem, że na załatwienie wszystkich jej wniosków nie znajdzie się czasu.

Te były powody, dla których komisya, zostawiając zmianę innych artykułów ustawy osobnemu sprawozdaniu, w sprawozdaniu swem przedłożyła Sejmowi *jedynie zmianę artykułu 11-go. t. j. sprawę naj-nagłębszą, polepszenia plac nauczycielskich.* Z chwilą bowiem, w której takie polepszenie bytu nauczycieli okazało się finansowo w pewnych granicach *możliwem* i kiedy Wydział krajowy w porozumieniu z Radą Szkolną krajową z wnioskiem w tym kierunku wystąpił, odroczenie lub niezalatwienie tej sprawy nie odpowiadałoby intencyom Sejmu i stanowisku jego wobec nauczycieli.

*Zmiana artykułu 11 ustawy z chwilą, gdy jest finansowo możliwą, choćby sesya sejmowa trwała najkrócej, nawał ważnych spraw był największy, zdaniem komisji powinna być zalatwioną koniecznie.*

Przechodząc do meritum tej zmiany, komisya szkolna po przeprowadzonej dyskusji zgodziła się na zasadnicze myśli, zawarte w propozycji Wydziału krajowego, a mianowicie:

1) że przedewszystkiem podnieść należy ze 600 kor. na 800 kor. wynagrodzenie nauczycieli *tymczasowych,* którzy złożyli egzamina przepisane, aby ich przez to do zawodu nauczycielskiego, do dalszej w nim

## ECHA STARYCH SKARG.

(Prolog i zakończenie współczesnego dramatu wychowawczego).

(PROLOG).

Wszedłem.

Dokoła siedzieli oni... a w kącie spoczywał uspio-  
ny w łachmanach, obwieszonych gwiazdami, dobrobyt.  
Z zewnątrz dolatywał jęk ludzi i chrzęst łama-  
nych kości...

Dobijano się do drzwi, ale nikt nie otwierał.

W środku sali buchało ziejące ogniem podzie-  
mie, a wielkoludy pracowały zawzięcie nad kuciem  
ogniw łańcuchów.

Biada śmiałkowi, któryby przekroczył zakazane  
progi!

Zbliżyłem się z lękiem do tego, który mi się  
wydał najstarszym.

Bierz! — i czytaj!

Wzięłem podany papier i zacząłem chciwie prze-  
glądać:

... „jako restytucję za niepodwyższenie płacy,  
pozwalając się będzie, w przyszłości osobom wzorowo  
prowadzącym się pod każdym względem kompetować

o posadę dzwonnika; gdzie zaś nie ma dzwonnicy,  
pozwała się na odnoszenie aktów urzędowych z mie-  
szkania i na odwrót, za stósownem wynagrodzeniem...“

... „zamiast reform, nowel ustawowych, etc. ra-  
dzi się udawać w wypadkach wątpliwych do osób  
kompetentnych np. p. dyrygenta muzyki gregoryań-  
skiej, p. zawiadowcy miejscowego probostwa, p. za-  
stępcy naczelnika gminy, p. woźnego i t. p. z uwagą,  
że od ich wyroku pod grozą kary niema odwołania!“

..... „aby zaś zapobiedz niesłusznym na przyszłość  
zażaleniom, rozpisuje się równocześnie konkurs na  
wynalezienie soplometru...“

I stało mi się jasnym!

To dar dla... wychowawców! . . . . .

(ZAKOŃCZENIE).

Rzeczywistość wróciła.

Wołanie o podwyższenie płacy, reformę systemu  
wychowawczego, zniesienie Rad Szkolnych miejsco-  
wych i jawną kwalifikację wydaje się sterom kompe-  
tentnym jeszcze nie zbyt silne.

My nauczyciele występujemy energicznie i sta-



pracy i do składania egzaminów zachęci. Nadwyżka wydatku, spowodowana tem, wyniesie 113.000 kor.

2) że następnie, nienaruszając systemu plac określonego w art. 11-tym, podnieść należy *minimum płacy stałych nauczycieli* i to w granicach wskazanych przez Wydział krajowy, tj. około 500.000 kor. oprócz wydatku 113.000 koron powyżej wymienionego na rzecz nauczycieli tymczasowych.

Propozycja Wydziału krajowego podnosi to minimum płacy w ten sposób, że uchyla najniższy stopień płacy nauczycieli, ale tylko starszych, zatrzymuje jednak właściwe minimum, to jest placę nauczycieli, ale tak zwanych młodszych, podnosząc ją tylko w klasie IV. plac do 800 koron.

Tymczasem owi stali młodszy nauczyciele muszą mieć *wszystkie egzamina, wymagane od starszych, pełnić wszystkie też same obowiązki* a w miastach na posadę swoją czekali *nieraz lat kilkanaście*.

Instytucja „*nauczycieli stałych młodszych*“, jest więc *anomalią szkolną*, podyktowaną niegdyś w naszej ustawie jedynie względem konieczności finansowej. Jeżeli więc dziś nastąpiła możliwość podniesienia minimum płacy nauczycielskiej, to Komisya uznała za właściwe podnieść *minimum prawdziwe*, a mianowicie *placę młodszych stałych nauczycieli*. Komisya czyni też wielki krok naprzód, *uchylając zupełnie kategorię plac nauczycieli młodszych, przez co wszyscy przejdą na etat starszych*.

Czyniąc to, Komisya *musiała jednak zatrzymać*, ażeby granic budżetem wskazanych nie przekroczyć *najniższe stopnie plac*, jakie obecnie pobierają nauczyciele starsi, a mianowicie IV-ej 800 k., w III-ej 1000 k., w II-ej 1.200 k., w I-ej 1.600 kor.

Nauczyciele starsi nie wyjdą jednak na tem bez

nowczo, z całą świadomością celu i skutków, a występujemy jedynie z tem, co jest rzeczą konieczną, a nie dziwnego, że najumiarkowańsi z nas widzą skutek jedynie w najbardziej drastycznych obrazach i żądaniach.

Te jednostki, które vox fratris wystawił na centra pocisków, mają wiarę w siebie, bo przez nich przemawiają tysiące.

Nas nie pecha w ten wir samozachowawczy całego społeczeństwa nauczycielskiego ambicya, ni przeświadczenie tryumfu, ale gorzka mirha całego narodu, to też dążyć będziemy do celu bezwzględnie i bez maski, nie bacząc jaki los nas spotka.

Nie oglądajmy się więc na szykany i groźby, lecz zwartem ramieniem chodźmy z tymi, którzy nam braćmi, a utworzymy siłę, która położy podwaliny pod nową epokę cywilizacji.

J. Cz.



znacznej korzyści. — W klasach I, II. i III. przez zamienienie posad nauczycieli młodszych na posady starszych, *zwiększy się ogólny etat nauczycieli*, temsamem zwiększy się liczba posad, *do których przywiązany jest najwyższy stopień płacy* i wielu nauczycieli starszych ten stopień najwyższy, a tem samem polepszenie bytu osiągnie.

W klasie IV., najniższej uposażonej, nastąpiło polepszenie w szerszej mierze, gdyż Komisya zmieniła stosunek trzech stopni plac. Obecnie  $\frac{1}{4}$  część nauczycieli tej klasy pobiera 1000 kor.,  $\frac{1}{4}$  900 k.,  $\frac{2}{4}$  800 koron. Komisya proponuje, aby  $\frac{2}{4}$  pobierały 1000 k.,  $\frac{1}{4}$  900 k.,  $\frac{1}{4}$  800 kor.

Efekt finansowy tego polepszenia plac. wyrażający się w podniesieniu wydatków funduszu krajowego, oblicza komisya szkolna jak następuje:

dla klasy I. . . . .	14.740
dla klasy II. . . . .	69.300
dla klasy III. . . . .	88.580
dla klasy IV. . . . .	420.570
	<u>593.190</u>
dla nauczycieli tymczasowych .	113.000
Razem . . . . .	706.190
a po odciążeniu 10 proc. na intercalaria okrągło . . . . .	<u>70.000</u>

Pozostanie zwiększenie wydatku 636.190 kiedy zwiększenie kosztów według projektu Wydziału krajowego, również po potrąceniu intercalaryów wynosić miało 603.000.

Propozycja Komisji podwyższa więc wprawdzie wydatek o 33.190 kor., Komisya sądzi jednak, że ta okoliczność uchwalenia rzeczy tak ważnej nie stanie w drodze.

Rzecz naturalna, że w miarę wzrostu liczby nauczycieli, wydatek rzeczony w latach przyszłych i już zaraz w r. 1903 *będzie wzrastał*.

Wszystkie pisma w kraju i wszystkie stronnictwa polityczne, *mniej lub więcej szczerze* powitały z radością podjęcie przez Sejm uchwały o podniesieniu plac nauczycielskich, i my również witamy je z takim samym uczuciem, ale tylko *jako początek stałej akcji*, która *w krótkim czasie* żądaniom nauczycielskim uczyni zadosyć *w całej pełni*. Obecne podwyższenie jest tylko *drobną częścią* wymiaru *sprawiedliwości*, który się nauczycielstwu z dawna należy. Dla sprawy tak ważnej, jaką jest oświata ludu, można żądać od Sejmu nie tylko dobrej woli, (która zresztą obecnie bardzo była spokrewnioną z *koniecznością*) ale wprost *ofiar i poświęceń*. A do tych jeszcze chyba bardzo daleko!

Obecne podwyższenie plac, wynoszące ogółem nie wiele nad 600.000 k., nie tylko *wcale nie obciążą* budżetu krajowego, ale nawet *przyniesie dlań pewien*



zysk, bo o ile nam wiadomo z wiarygodnego źródła, można było już obecnie w granicach budżetu postąpić do sumy 1 miliona koron, a same oszczędności z powodu nieczynnych szkół i nadetatowych posad wynoszą przeszło 800.000 k. Trudno więc posądzać kogoś o dobrą wolę, gdy nie daje nawet tego, co bez uszczerbku dla siebie dać może!

A jest w przyjętym projekcie komisji ogromna luka, wielce krzywdząca poważny zastęp nauczycieli i tę przedewszystkiem usunąć należało, tem więcej, że i komisya wiecowa zwracała na nią uwagę p. Wiceprezydentowi Rady Szk. kraj., posłom i wnioskodawcom szkolnym. Tą krzywdzącą luką jest pozostawienie 300 ztr. rocznie dla nauczycieli tymczasowych z egzaminem dojrzałości, a nawet posiadających egzamin kwalifikacyjny, uzyskany na podstawie dyspensy ministerjalnej — i bardzo ujemnie odbić się może na całym szkolnictwie ludowym. Wśród ogólnego braku nauczycieli, należało przedewszystkiem obmyśleć środki, mogące zwerbować nowych adeptów do zawodu nauczycielskiego, a takim w pierwszej linii było unormowanie zasadniczych płac początkowych tj. zaraz po uzyskaniu świadectwa egzaminu dojrzałości. Cóż bowiem zachęci kandydatów do poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu, jak nie pewność, że tenże zawód zapewni im choć skromne ale przyzwoite utrzymanie? A chyba dowodów na to nie potrzeba, że z 300 ztr. dojrzałemu człowiekowi żyć niepodobna, że wynagrodzenie takie, stojące niżej od wynagrodzenia woźnego lub najemnika dziennego, urąga wszelkiemu poczuciu sprawiedliwości i jest hańbą naszego wieku. Kandydat z egzaminem dojrzałości, mając zapewnione przyjęcie do innych intratniejszych zawodów a nie czując w sobie dość sił do przetrwania głodowych lat służby prowizorycznej, ani pomyśli pomnażać szeregów proletaryatu inteligencji — i zawód nauczycielski stanie znów otworem indywiduum z dróg rozstajnych, o ciemnej przeszłości, nie mogących gdzie indziej znaleźć oparcia. I zdawać by się mogło, że ten niefortunny punkt projektu ma właśnie taki niemoralny cel na oku, bo osoby niekwalifikowane, nie mogące tem samem żadnych wygórowanych stawiać żądań, są najpożądalszym dla kliki rządzącej materialem i ich bezduszny spokój i posłuszeństwo można każdej chwili przeciwstawić „burzeniu się“ i „arogancyi“ (słowa jednego z posłów parlamentu) ukwalifikowanych nauczycieli, walczących mężnie w obronie swych praw.

Skutkiem obliczania procentu posad w całym kraju a nie w poszczególnych powiatach, przeniesiono punkt ciężkości przy wyznaczeniu płac z Rad Szk. okręgowych do Rady Szk. krajowej i tak jest bezsprzecznie lepiej, jeżeli tylko ów „punkt ciężkości“ nie będzie identycznym z „punktem protekcji“, bo

w takim razie jest dla nauczycielstwa rzeczą zupełnie obojętną, czy ta protekcya mieszka w Przemyśle, Rzeszowie, Sokalu, czy we Lwowie. Aby ją w zupełności usunąć, jeden jest tylko na to środek; wykluczenie procentowego obliczenia płac, zmieszenie klas według miejscowości a zaprowadzenie jednolitego statusu osobowego, w którym awans zależnym by był od złożonych egzaminów i lat służby. Krzywdą stałaby się wówczas niemożliwą i każdy nauczyciel miałby przed sobą dokładną ewidencję, jak długo ma czekać na podwyższenie płacy i że ono zawisło od wymiaru prawa a nie kaprysu losu czy Władz.

To też nauczycielstwo, przyjmując przyznane mu przez tegoczesną kadencję sejmową podwyższenie, uznaje je w myśl słów p. Marszałka i p. Wiceprezydenta za pierwszy etap w dążeniu o należne mu prawa i od programu swego i wytrwałej w jego obronie walki nie odstąpi, póki słusznym żądaniom nauczycielskim w całej pełni nie stanie się zadość, t. j. płace ich nie zostaną zrównane z płacami urzędników państwowych 3ch najniższych rang a warunki służbowe zastosowane do wymagań postępu i czasu.

## Zapowiedź reakcji.

„Niema złego, coby na dobre nie wyszło“ powiada stare przysłowie i kto wie, czy nie znalazło ono uzasadnienia w obecnej kadencji sejmowej w stosunku do nauczycieli. Krótki czas jej trwania był powodem, że komisya szkolna wydzieliła z projektu Wydziału krajowego tylko jeden artykuł, dotyczący płac nauczycielskich a odłożyła „na później“ inne paragrafy ustawy, odnoszące się do zmian w ustroju stosunków prawnych nauczycielstwa.

Są to sprawy nader ważne, bodaj czy nie donioślejszego znaczenia od polepszenia materialnej doli i na ich załatwienie z niecierpliwością i wytężoną uwagą czekało całe nauczycielstwo, ale nie możemy żywić nadziei, czy sprawy te zostałyby załatwione po myśli żądań nauczycielskich. Owszem są pewne uzasadnione przypuszczenia, że stałoby się wprost przeciwnie i kto wie, czy nowa ustawa dyscyplinarna nie byłaby powrotem reakcji, czy nie ujęłaby nauczycielstwo w jeszcze silniejsze karby niewoli i serwilizmu.

Domysłów pod tym względem udzieliła nam krótka wprawdzie dyskusya sejmowa nad wydatkami na oświatę, wystarczająca jednak, by duch epoki Bobrzyńskiego wychylił swą paszczę i wyszczerzył zęby, grożąc panowaniem swoim na przyszłość. Konserwatywną większość sejmową przysposobiono dobrze pod tym względem „policyjnym“ wnioskiem posła Jaworskiego w komisji szkolnej, gdyby więc dyskusya przeciągła się dłużej i gdyby czas pozwolił był wy-



ciągnąć z niej pozytywne rezultaty, streściły by się one niezawodnie w klerykalno-stańczykowskiem ujarzmieniu nauczycielstwa.

Jednym z głównych mówców w sprawach szkolnych był biskup przemyski ks. Pelczar, który w przemówieniu swem umiał tak zręcznie połączyć zdawkowe pochlebstwo dla nauczycieli z wyrazem niefności dla ich pracy i pomieszać pojęcia religijne i kastowe ze społecznymi i narodowymi, iż większość gotowa była uwierzyć jego wywodom i pójść za wyrazem jego żądań, nie zastanawiając się nawet, jaki one cel osiągnąć pragną.

Wskazał więc najpierw ks. biskup na zgubne skutki wychowania religijnego i przytoczył słowa Simona, że „szkoła bez Boga wychowuje *naród totarów i złoczyńców*“. Nie wystarczy samo nauczanie katechizmu i wpływ księży katechetów; jeśli cel ma być osiągniętym to i *nauczyciele* i życiem i przykładem muszą współdziałać, a z żalem przyznaje ks. biskup, że tego dodatniego współdziałania ze strony nauczycieli jest *niewiele*, mało nauczycieli przystępuje razem z dziećmi do Sakramentów św., to też nie dziw, że starsi uczniowie dochodzą do wniosku fałszywego, że praktyki religijne mogą być czczą formą, dobrą dla prostaczków, lecz nie dla nich, i ledwie opuszczają progi szkolne, już je zaniedbują.

Pomieszał więc tu ks. biskup bardzo zręcznie *uczucie religijne* z wykonywaniem *praktyk religijnych* (które nigdy zadaniem szkoły ludowej, ni jakiegokolwiek *być nie mogą*) i przyszedł do „*fałszywego wniosku*“, jakoby z wykonywaniem tychże praktyk pogłębiała się religijność u młodzieży a zupełnie zapomniał, że mówi o szkołach *galicyjskich*, które są *na wskrós katolickie* a klasztorami pod zarzutem *faryzeuszostwa* być nie powinny. A wreszcie nawet, gdyby istotnie pod tym względem źle się działo, czemuż dostojny mówca nie rozglądął się *cokolwiek szerzej* za przyczynami złego, choćby tylko *w swojej diecezji*, a wolał ją tak ryczałtem zrzucić na obojętność religijną nauczycielstwa? Przepisał mu krótko „*religijne życie i przykład*“ ale tej samej recepty nie chciał zastosować do księży, choć przyznał, że „*samo nauczanie katechizmu nie wystarcza*“. A my również z żalem moglibyśmy stwierdzić i to *na licznych przykładach*, że ze strony księży *dodatniego współdziałania* w kierunku dobrego przykładu *jest niewiele*, ale umyślnie milczymy, bo jesteśmy wyrozumieli na błędy ludzkie, nie generalizujemy pojedynczych wypadków i mamy więcej poczucia sprawiedliwości od ks. biskupa.

Toż nawet przełożona Władza nauczycieli, Rada Szk. krajowa, stwierdza w sprawozdaniu swem *religijność nauczycielstwa* a przemyski mówca imieniem własnem przeczy temu publicznie.

Od spraw religijnych przeszedł ks. Pelczar do

określenia stanowiska *władz* i wychodząc z założenia, że „*każda władza pochodzi od Boga*“, polecał wszczepić w serca młodzieży nie tylko posłuszeństwo dla niej ale po prostu: *część!* Cóż to za brzydki objaw gruntowania *serwilizmu* już w młodocianych, niewinnych dzieci serduszkach!

Nie podoba się również ks. biskupowi zakaz należenia młodzieży do towarzystw, ale *tylko dlatego*, że nie mogą należeć do *kongregacji maryjańskiej* i innych stowarzyszeń kierykalnych, szerzących „*karność i pobożność*“, występuje *przeciw nauce półdiennej*, bo wolny popołudniowy czas „*szerzy zepsucie*“(!?) i uzasadnia *konieczność* potępionych przez wszystkich pedagogów, *internatów*, a na wiecu przemyskim odkrywa jakiś „*zgrzyt*“, którego jednak bliżej nie określa i którego nikt, nawet jego zastępca ks. biskup Czechowicz obecny na wiecu nie słyszał!

Przemówienie swoje zakończył ks. Pelczar 17. rezolucjami, zmierzającymi do zupełnego *sklerykalizowania szkół* a z których najważniejsze przytaczamy. Żąda mianowicie:

4) aby katechetom pozwolono ubiegać się o posady *kierowników szkół*, 5) aby zniesiono nadzorowanie nauki religii przez inspektorów, którzy często *niższego stopnia wykształcenia* są aniżeli księży, 8) usunięcia *anomalii*, że przy egzaminie kwalifikacyjnym udziela się patentu kandydatowi, chociaż nie zdał egzaminu z religii, co powinno być rzeczą najważniejszą, iżby mógł w danym razie zastąpić brak duszpastera, 9) aby dla podniesienia powagi Kościoła, rocznica koronacji Ojca św. każdoczesnego była *dniem wolnym od nauki*, obchodzonym uroczystem nabożeństwem, 11) aby we wszystkich praktykach religijnych o ile to możliwe, *całe grono nauczycielskie brało udział* 12) aby w dni świąteczne nie odbywały się ani wpi-sy, ani egzamina prywatne (tak przecież jest P. R.), 13) aby nie dopuszczano do egz. pryw. uczniów, *jeśli się nie wykażą, że odbywali praktyki religijne* i że ich nie przygotował z nauki religii ksiądz, wyznaczony przez biskupa, 15) aby zwracano *baczniejsze oko* („Polizei!“) na zachowanie się młodzieży poza szkołą, uczęszczania do teatrów, na biblioteki i t. d., 16) aby nauczycieli uczących śpiewu *kościelnego*, (tylko *kościelnego*? P. R.) *osobno wynagradzano*, 17) aby do szkół o większości dzieci katolickich jedynie powoływano siły katolickie do nauczania.

W przemówieniu swem, podniósł jednak ks. biskup jeden *bardzo słuszny zarzut*, na który i my w zupełności się godzimy a mianowicie, że *przeszkodą* w podniesieniu poziomu oświaty ludu jest przede wszystkim *obecny plan naukowy*, zbyt *krepujący swobodę nauczania*, i nie pozwalający budzenia uczuć, jak *niemniej rozdrabnianie wykładów* i zbyt małe omawianie spraw społecznych w szkole. Tę anomalię, którą zda-



wna piętnuje całe postępowe i dobrze myślące nauczycielstwo, *koniecznie usunąć należy!*

Jak wiadomo, z powodu krótkości czasu i w myśl wniosku komisji szkolnej, nad sprawami tymi nie było w Sejmie dyskusji, odłożona jednak tylko została „na później” i walki z reakcyjnymi zapędami klerykałów spodziewać się możemy w najbliższej przyszłości.

Przyszłość pokaże również, czy będziemy mieli szermierzy w obronie naszych słusznych żądań i „wolnej szkoły”, bo w tegoczesnej kadencji sejmowej było ich chyba . . . zbyt mało!



## Walny Zjazd Towarzystwa pedagogicznego.

W dniach 16. i 17. lipca b. r. odbył się we Lwowie w sali „własnego domu” XXXVI. walny zjazd członków Towarzystwa pedagogicznego. Na porządku dziennym, prócz sprawozdań Zarządu i kilku referatów dydaktyczno-pedagogicznych stała *bardzo ważna* i od kilku lat pokutująca w łonie Towarzystwa sprawa *zmiany statutu*. A przecież i ta doniosłość sprawy, odkładanej umyślnie z roku na rok nie potrafiła przełamać *karygodnej obojętności* członków, przybyło ich bowiem na *walny zjazd* nie wiele więcej *nad stu*. I gdyby zjazd odbywał się gdzieindziej, nie we Lwowie, gdzie *miejscowe* nauczycielstwo stanowiło  $\frac{2}{3}$  uczestników, nie zebrało by się ich nawet tylu. Przyczyny omawialiśmy już niejednokrotnie, dziś więc o nich wspominać nie będziemy.

Pierwsze posiedzenie „zaszczycił” swoją obecnością marszałek krajowy hr. Potocki i *kilku radców szkolnych*. W drugim dniu obrad przybył poseł Stapiński, który zdał sprawę z pracy ludowców w Sejmie w kierunku polepszenia doli nauczycielskiej i pogratulował nauczycielstwu uzyskanych, choć skromnych rezultatów. Stronnictwo ludowe — powiedział p. Stapiński — uznaje, że podniesienie ludu zależy w pierwszym rzędzie od podniesienia oświaty, a ta zależy od stanu szkoły. Mowca chce widzieć w szkole środowisko pracy oświatowej, a na wsi i w miasteczku nauczyciel ludowy powinien być światłodawcą, nie tylko dla *dziatwy*, ale dla ogółu ludności jako bezstronny doradca.

Aby to zadanie spełnić, musi mieć nauczyciel ludzki byt i obywatelskie prawa. O to walczy stronnictwo ludowe, wcale nie roszcząc sobie za to tytułu do tego, aby nauczycielstwo przystąpiło do stronnictwa. P. Stapiński ostrzega nauczycielstwo, aby nie szło na usługi *żadnej* partii politycznej. Zaznacza, że w Sejmie pomyślniejsze dla nauczycielstwa zapanało usposobienie, nikt nie ważył się, jak dawniej

bywało, twierdzić, że ta poprawa bytu zamyka sprawę na lata; przeciwnie, nawet ks. biskup Pelczar przyznał, że to tylko początek. Teraz czas na walkę o obywatelskie prawa nauczycielstwa i usunięcie moralnych udręczeń, jak sekatury inspektorskie, kwalifikacye tajne i t. p. Jak ostatnią poprawę w Sejmie, tak i inne postulaty osiągnie nauczycielstwo przez organizację, więc skończył poseł Stapiński życzeniem pomyślnego rozwoju najstarszej organizacyi, Tow. pedagogicznemu.

Przemówienie p. Stapińskiego powitano oklaskami i na wniosek p. Kempy wyrażono mu podziękowanie za popieranie żądań nauczycielskich.

Z referatów odczytanych na zjeździe, pierwszym był odczyt Dra Falkiewicza „*O kształceniu uczuć patriotycznych i środkach do tego celu wiodących*”. Zakończony został następnymi przyjętymi przez zjazd rezolucjami:

1) Walny Zjazd poleca zarządowi głównemu wniesienie petycji o wprowadzenie nauki dziejów ojczystych, jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich.

2) Zarząd główny przedstawi Radzie Szkolnej krajowej potrzebę wydania i wprowadzenia do szkół obrazów do poglądowego nauczania geografii i historii ojczystej, ewentualnie podejmie się tego wydawnictwa.

3) Zarząd główny zwoła ankietę do rozpatrzenia braków pod względem wychowania narodowego i przedłoży odnośny memoriał Radzie Szkolnej krajowej i rozpowszechni go wśród społeczeństwa dla spowodowania jak najszerszego zainteresowania tą sprawą.

4) Zarząd główny wezwie wszystkie oddziały Towarzystwa do pracy nad poprawą wychowania publicznego i prywatnego w duchu narodowym i nadawać będzie tej pracy kierunek przez rozsyłanie wskazówek i komunikatów, a zbieranie dat co do całego ruchu na tem polu.

5) Zarząd główny wejdzie co do sprawy wychowania narodowego w kontakt z innymi pokrewnymi towarzystwami w kraju dla spotęgowania całego ruchu, skupienia sił i wzajemnego wspierania się w tej pracy.

Następnym referatem był odczyt p. Pierzchały „*O zakładaniu zbiorów naukowych do nauk przyrodniczych w szkołach ludowych i urzędzeniu muzeów powiatowych*”. Referat swój zakończył prelegent następującymi wnioskami:

1) Walny zjazd pedagogiczny uznaje potrzebę zakładania zbiorów przyrodniczych po szkołach ludowych i urządzania muzeów powiatowych.

2) W muzeach powiatowych (okręgowych) znajdują pomieszczenie wszelkie plody przyrody danego powiatu, jako to: a) sól, wosk ziemny, nafta, węgiel



kamienny, ruły żelazne, galman, krzemian cynkowy, siarka, glinki ogniotrwałe, wraz z szczegółowym oznaczeniem miejscowości, z których pochodzą, ilości, w jakiej się znajdują i t. p.

b) płody roślinne, a mianowicie: rośliny lecznicze, przemysłowe, gospodarcze, z szczegółowym oznaczeniem warunków ich wzrostu, hodowli, pożytku, zbytu;

c) owady, zwłaszcza zaś szkodniki, z opisem ich tępienia;

d) zwierzęta dzikie, pożyteczne i szkodliwe, ptaki, gady, płazy, ryby;

e) przeróbki z materiału surowego, tudzież narzędzia, modele, służące do tych czynności, a wykonane ręcznie, jako przemysł domowy, z oznaczeniem cen, sposobu użycia i t. d.

W szkolnych zbiorach przyrodniczych winny się znajdować wszystkie bez wyjątku okazy tych zwierząt, względnie roślin lub minerałów, o których jest mowa w czytankach.

Praktycznie da się to przeprowadzić w sposób następujący:

1) Zarząd główny zestawia normalny zbiorek przyrodniczy na podstawie ustępów z czytanek i rozesła opis przedmiotów wszystkim oddziałom do wykonania;

Oddziały pedagogiczne w Chrzanowie, Wieliczce, Kołomyi, N. Sączu, Krośnie, Gorlicach, Drohobyczu, Kałuszu, jako powołane w pierwszej liczbie do rozpoczęcia akcji w tym kierunku, przystąpią natychmiast do zakładania muzeów *powiatowych* i urządzania zbiorów przyrodniczych po szkołach w ten sposób, że na zebraniach zawiązują członków do zbierania odpowiednich okazów, które drogą urzędową przesyłać należy sąsiednim szkołom.

Wnioski te uchwalono bez dyskusji.

Następnie p. Iwanicki wygłosił referat „o święcie sadzenia drzew owocowych“, w którym zwrócił się do ogółu nauczycielstwa z prośbą o poparcie, ażeby tak ważna gałąź gospodarstwa krajowego nie leżała odłogiem.

W sprawie tej przyjęto wnioski p. Smalca z Tarnowa, a mianowicie, ażeby:

1) Wnieść petycję do Sejmu, aby zechciał w jak najkrótszym czasie przystąpić do uchwalenia ustawy o przymusowym sadzeniu drzew owocowych przez gminy i czynniki miejscowe przy drogach publicznych;

2) prosić krajową Radę Szkolną o wyjednanie u dotyczących władz odpowiedniej subwencji na założenie w każdym powiecie przy kilku szkołach szkolek drzew owocowych dla swojego powiatu;

3) prosić Wydział krajowy, aby zechciał przyjąć z pomocą pieniężną tym nauczycielom i Towarzystwom, które zajęć się chcą obsadzeniem dróg drzewami owocowymi.

Walny Zjazd uchwalił dalej na wniosek p. Parczyńskiego, z powodu podniesionych w komisji szkolnej tegorocznego Sejmu (poseł Jaworski) nieuzasadnionych podejrzeń, oraz wezwania do rządu Rady Szkolnej krajowej, aby czuwały nad nauczycielstwem, gdyż one wniosły do jego szeregów wrogie usposobienie, ubliżające godności i powadze stanu: 1) wyrazić jak najgłębsze ubolewanie w imieniu całego, niestusznie skrzywdzonego nauczycielstwa polskiego i ruskiego; 2) wyrazić publiczne zapewnienie, iż nauczycielstwo w ciągu 30-letniego starania się o słuszne i sprawiedliwe prawa — nie popełniło nigdy kroku, któryby ubliżał powadze i godności stanu i w przyszłości nigdy w tej walce nie zapomni — co winno młodzieży, krajowi, narodowi i społeczeństwu.

Wnioski przyjęto rzesistymi oklaskami. Następnie dyr. Soleski zabrał głos i w krótkim, ale dosadnym przemówieniu wyraził uczucia całego nauczycielstwa wobec gwałtów na nas dokonywanych. „Polacy i Rusini — mówił — mieliśmy niegdyś dom wielki... dach tego domu opierał się o Bałtyk i morze Czarne. — Rozdartych — gnębią nas hakatyści. Dlatego walny zjazd nauczycieli, zgromadzonych we własnym domu, zechce uchwalić potępienie i wzgardę dla kreciej roboty i polityki eksterminacyjnej hakatystów, za prześladowanie dzieci naszych we Wrześni i mowę malborską — a równocześnie oddaje hołd bohaterowi Jagielle i Witoldowi, pogromcom Krzyżactwa pod Grunwaldem.

Wniosek ten przyjęto salwą oklasków — przy końcowym ustępie przemówienia wszyscy z miejsc powstali. Następnie, na wniosek delegatów oddziałów, uchwalono co następuje:

Walny Zjazd XXXVI. członków Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie uchwała:

1) zaprotestować przeciw *jakiegokolwiek zmianie* ustaw zasadniczych, a mianowicie w sprawie obsadzenia wszelkich posad nauczycielskich w kierunku krzywdzącym nauczycieli;

2) zaprotestować przeciw zakładaniu c. k. seminariów nauczycielskich *po wsiach i miasteczkach*, gdyby one miały dążyć do obniżenia poziomu wykształcenia nauczycielstwa ludowego i utrudniać przenoszenie się nauczycieli ze wsi do miast;

3) wyraża przekonanie, że kurs kilkutygodniowy w czasie wakacji urządzany od kilku lat dla nauczycielek bez egzaminu dojrzałości *jest niedostateczny* a tem samem powiększa ilość nie dość ukwalifikowanych nauczycieli i wpływa ujemnie na poziom wykształcenia nauczycielstwa wogóle;

4) poleca Zarządowi głównemu, aby w imieniu Tow. pedagog. ponowił petycję, w którejby zawarte były postulaty: a) o potrzebie zupełnej kodyfikacji obecnej ustawy szkolnej; b) zrównania płac nauczycielskich co do wysokości z płacami trzech najniższych



rang urzędniczych; c) niżenie lal służby do 30; d) wzmocnienie Rady Szkolnej krajowej czynnikami autonomicznymi, a przede wszystkim delegatami, wybranymi przez nauczycielstwo ludowe; e) o ściślejsze określenie warunków i skutków stabilizacji; f) o zmianę postanowień dyscyplinarnych w tym duchu, że należy je oprzeć na samodzielnej komisji dyscyplinarnej; g) o zniesienie Rad Szkolnych miejscowych; h) o ściśle przestrzeganie postanowień ustawy zasadniczej przy mianowaniu inspektorów okręgowych, a mianowicie, by na posady te powoływano przede wszystkim kierowników i nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych; i) o zapewnienie lepszej opieki nad budynkami szkolnymi; j) zniesienie częściowych konferencyj nauczycielskich; k) zniesienie egzaminów wstępnych do szkół średnich; l) o wyjęcie delegata nauczycielskiego do Rady Szkolnej okręgowej z pod nadzoru inspektora okręgowego;

5) poleca się Zarządowi gł., aby w sprawie nieprzyznawania przez Radę Szk. kraj. kwartału pozgonnego wdowom po nauczycielach na emeryturze, w jednym poszczególnym wypadku przeprowadził rozstrzygnięcie w Trybunale administracyjnym;

6) zwraca uwagę, że jedynym powodem, dla którego abiturycenci po ukończeniu seminarium nauczycielskich nie wstępują do zawodu nauczycielskiego, jest nędzne uposażenie plac nauczycielskich, a nie brak sem. nauczycielskich. czemu zapobiedz może nie wyższa subwencya na stypendya dla kandydatów, lecz *prawdziwe polepszenie* bytu materialnego;

7) prosić Radę Szkolną krajową o orzeczenie co do podziału lat nauki w szkołach 4 klasowych o 5 lub 6 siłach nauczycielskich;

8) wezwać Zarząd główny Tow. ped. aby przy wydaniu kalendarza na r. 1903 przy nazwiskach nauczycieli stałych umieszczał *rok ich wstąpienia do służby*, wliczanej do emerytury, *tudzież płacę* przez nich pobieraną.

(Dok. nast.)



## Szkoła ludowa instytucją krajową.

(Ciąg dalszy).

W poprzednim artykule staraliśmy się wykazać, że kraj, względnie państwo, winny w pierwszym względzie ponosić koszta szkolnictwa ludowego. Podczas bowiem gdy państwo utrzymuje z własnych funduszków gimnazya i szkoły relne, uniwersytety i inne podobne zakłady, (przystępne przeważnie dla pochodzących ze sfer zamożnych, z powodu wielkich opłat i czesnego) to do pokrycia kosztów szkolnictwa ludowego nie przyczynia się państwo w  $\frac{1}{100}$  części. A jak znacznie niskie są koszta szkolnictwa ludowego w porównaniu z wydatkami, jakie pochłaniają wyższe zakłady nau-

kowe, mające dostarczać urzędników, księży, adwokatów i inne podpory społeczeństwa, na to dajemy kilka cyfr dla ilustracji:

na słuchacza wyższej szkoły agronomicznej wy-daje przeciętnie państwo:

rocznie . . . . .	1082 koron
na słuchacza akad. gór. . . . .	872 „
„ „ techniki . . . . .	776 „
„ „ uniwersytetu . . . . .	408 „
„ gimnazystę . . . . .	206 „

koszta zaś, jakie za sobą pociąga rocznie uczeń szkoły ludowej wynoszą w Galicyi aż pełnych 12 kor. Do tej sumy przyczynia się rząd w stosunku 0-64 do 100.

Powyższe cyfry nie potrzebują żadnych komentarzy. Zbyt wymownie wykazują jak po macoszemu traktuje rząd szkolnictwo ludowe. Szkoła ludowa gra rolę kopciuszka, którego się jedynie cierpi. Rząd bowiem uznawszy szkołę za świecką, by duchowieństwo pozbawić wpływu na lud, wkrótce zobaczył wroga niebezpiecznego, bo rewoltującego masy, tego zaś krwawego widma chciałby się pozbyć, więc uciska szkolnictwo ludowe, pozbawiając go środków i nęka-jąc nauczycielstwo ludowe, które musi ustawicznie walczyć z głodem, wyposażone pensją, niższą od apañazy konia pocztowego, na którego utrzymanie czuły i troskliwy rząd wyznacza 800 koron. Przyznać też należy, że rząd w tym względzie wywiązuje się zupełnie ze swego zadania.

Wobec tego uważamy jako najważniejszy postulat — żądanie przeniesienia całego szkolnictwa ludowego na etat rządowy i nieco żywszej opieki i silniejszej akcji w tej dziedzinie ze strony rządu. Później dopiero można mówić o współdziałaniu gminy.

Jednym zaś z pierwszych żądań, z jakim się wówczas do gminy zwrócimy, będzie: bezpłatne zaopatrzenie dzieci w książki i przybory szkolne. Za żądaniem tem przemawiają względy natury społecznej i pedagogicznej.

Robotnik, sprzedający za kilkadziesiąt centów pracę całego dnia czy też chłop, który za 20 centów pracuje od świtu do zmierzchu, na polach księcia pana — odczuwają dotkliwie każką nową pozycję w swym chudym budżecie. Często też muszą ich dzieci zostawać w domu i zaniechać uczęszczania do szkoły, bo nie ma za co zakupić tabliczki, zeszytów i książek. Szczególnie te ostatnie dają się we znaki. Każdego bowiem roku można podziwiać „nowe wydanie“, które nowe grosze wyciska z biedaków.

Przy bezpłatnem zaopatrywaniu dzieci przez gminę w przybory szkolne — odpada powyższa niedogodność, odpada też wstyd i upokorzenie dzieci z powodu ubóstwa. Z jakiego bowiem punktu będziemy się



zapatrywali na maksymę, że ubóstwo nie hańbi, to przecież przyznać musimy, że nie najprzyjemniejszym jest położenie dziecka, któremu z powodu ubóstwa brak przyborów, i że mu to ubóstwo wypieczę rumieńce wstydu i upokorzenia i poniży wobec bogatszych dzieci. Szkoła zaś ludowa powinna zacierać różnice stanu i przynajmniej przez krótki czas nauki wyrabiać pewne poczucie równości.

Nim zastanowimy się nad kwestyą bezpłatnego zaopatrywania dzieci w przybory szkolne przez gminę, odpowiemy w pierw na argument, podnoszony przez wielu, przeciw powyższemu postulatowi.

Wielu sądzi, że bezpłatne przybory odebrałyby szkolnictwu ludowemu wychowawczy charakter w kierunku uznawania prywatnej własności, a wielu poczciwców wietrzy już za tym wnioskiem socjalizm i kolektywizm. Można by jednak pocieszyć tych panów, że wychowawczy wpływ polega nie na zakupywaniu, lecz na zawiadywaniu własnością. Dzieci otrzymawszy przybory bezpłatnie od swego nauczyciela, ze zdwojoną starannością musiałaby się starać utrzymywać je w dobrym stanie, w przeciwnym razie z powodu nieposzanowania cudzej własności czekałaby je kara, nadto nie utrzymywałyby ponownie bezpłatnie przyborów. W ten sposób przygotowałyby się z jednej strony do poszanowania i do sumiennego zarządu własnością, z drugiej znowu strony do porządku i schludności, a to raczej pomódz wychowaniu aniżeli zaszkodzić może.

(Ciąg dal. nast.)

## Stan szkół galicyjskich

w urzędowym oświetleniu Rady Szkolnej krajowej.

Jeżeli ogół galicyjskiego społeczeństwa nie ma dokładnego i prawdziwego wyobrażenia o stanie szkół ludowych w kraju naszym, to jest to w pierwszym rzędzie winą samej Rady Szk. krajowej, która w corocznych swych urzędowych sprawozdaniach rozmyślnie tai istotny stan rzeczy a opinię publiczną zręcznie hipnotyzuje bałamutnem zresztą zestawieniem po największej części niepotrzebnych szczegółów.

Trzeba koniecznie fachowego człowieka i bystrogo obserwatora, aby się należycie zorientować w nagromadzonym w temże sprawozdaniu materiale i wyciągnąć zeń racjonalne wnioski. Wielu też z czytających, nie wykluczając nawet posłów sejmowych, dla których sprawozdanie przedewszystkiem jest przeznaczone, nie zastanawia się wcale nad przytoczonymi cyframi, nie trzodzi się żmudnem ich zestawieniem, ale ogranicza się na przeczytaniu szumnego zazwyczaj wstępu albo przechodzi wprost do zakończenia, w którym Rada Szkolna pieje hymny pochwalne na cześć swej własnej pracy, szczyci się zadowalnia-

jącym (przez skromność) ale stałym postępowaniem i wyraża uznanie dla swych u góry siedzących organów wykonawczych.

I nic też dziwnego, że krytyczny głos nie podniesie się nawet w powołanej do tego komisji szkolnej, zwłaszcza że na jej referenta deleguje się zdeklarowanego zwolennika istniejącego systemu, rutynowanego znawcę spraw szkolnych, (vide poseł Wł. Jaworski), któremu śmiało można wierzyć na słowo. Fama dodatniej działalności Rady szkolnej płynie więc coraz szerszem korytem i w ten sposób fabrykuje się dla niej pochwałę i uznanie „prawowitych reprezentantów kraju“.

My jednak, odkładając pochwałę na później i czyniąc ją w myśl słów Schilera zależną od spełnionego dzieła, rzucimy w pierw na to dzieło Rady Szk. krajowej kilka krytycznych promieni.

A więc przyjrzyjmy się najpierw ogólnemu stanowi szkół ze względu na ilość klas, uposażenie i stan budynków szkolnych, który w myśl sprawozdania na coraz pomyślniejsze wchodzi tory i w b. r. znamienny wskazuje rozwój.

W porównaniu z rokiem poprzednim wzrosła liczba klas ogółem o 203. Przybytek bardzo nieznaczny. Przecież to nie wypada nawet po 3 klasy na każdy z 80 okręgów szkolnych. Wobec tak małego przyrostu klas, nie można się dziwić, że przepelnienie naszych szkół wzrasta z każdym rokiem do niemożliwych granic. Cóż to za nauka, gdy na pomieszczenie 693.879 młodzieży przeznaczają się w szkołach ludowych, wydziałowych i ćwiczeń zaledwie 8.182 klasy tak, że w każdej z tych klas gnieść się musiałoby w roku zeszłym przeciętnie po 85 dzieci? (r. 1899/1900 po 83.5). Takiego stosunku liczby uczniów do liczby klas nie ma w całej Europie, bo taki stosunek jest wprost niedorzecznością.

Z bałamutnej tabeli na str. 18 dowiadujemy się, że na 8.118 klas czynnych było 6.305 klas systemizowanych, a 1.813 nadetatowych, t. j. klas w istnieniu niezabezpieczonych i po większej części przez osoby niekwalifikowane obsadzonych.

Na 3.988 szkół 1.813 klas nadetatowych to trochę za wiele. W roku zeszłym przybyło takich klas znowu 143, a tylko 60 systemizowanych.

Gdyby więc w tym stosunku nadal postępowała organizacja szkół, to za lat 30 przekształconoby wprawdzie wszystkie dziś istniejące klasy nadetatowe na „systemizowane“, lecz w tym samym czasie przybyłoby 4.290 nowych klas nadetatowych, a więc prawie 2½ raza tyle, ile jest ich dzisiaj. Czy to zapowiada postęp?

Niektóre okręgi szkolne są wprost przygniecione temi klasami nadetatowymi. W wielu z nich nadeta-



tówki wynoszą 3-cią część ogólnej liczby klas, w okręgu bohorodożańskim, czortkowskim, doliniańskim, kołomyjskim, kosowskim, nadwórniańskim, podgórskim, wielickim i żółkiewskim prawie połowę a nie lepiej dzieje się też w samym Lwowie. Tu bowiem na 287 klas mamy aż 133 klas nadetatowych, z tych 115 w szkołach ludowych a 18 w wydziałowych. Anormalne te stosunki domagają się rychłej naprawy.

Jeżeli się chce mieć nauczycieli dobrych i przywiązanych do zawodu, trzeba przedewszystkiem postarać się dla nich o stałe posady. Inaczej będą oni zawsze jedną nogą na wylocie.

Stan budynków w szkołach ludowych czynnych przedstawia się następująco:

Budynków bardzo dobrych . .	1279
dobrych . . . . .	1194
odpowiednich . . . . .	858
nieodpowiednich . . . . .	657

Z powyższego wykazu widzimy, że liczba szkół ładajako lub źle umieszczonych jest bardzo znaczna. Jeżeli z pomiędzy 3988 szkół czynnych co czwarty budynek jest lichy a co szósty zły, to stanu takiego zadawalniającym zwać nie można. Z liczby 65 budynków, które w zesz. roku przybyły, przypada 45 na dobre 37 na odpowiednie a 11 na nieodpowiednie. Ponieważ zaś ubyłoby równocześnie 28 bardzo dobrych budynków, więc przyrost dobrych wynosi tylko 17.

Gdy tak dalej pójdzie to za lat kilkadziesiąt porządniejszy budynek szkolny będzie rzadkiem zjawiskiem.

Cokolwiek lepiej rzecz się ma z urządzeniem szkolnem. Przybyło szkół z dobrem urządzeniem 62, z odpowiedniem 46, ubyłoby zaś z nieodpowiedniem 25 i bardzo dobrem 18. Many więc obecnie 813 szkół urządzonych bardzo dobrze, 1812 dobrze, 1188 odpowiednio, a 175 nieodpowiednio. A więc na 65 nowych powstałych szkół przypada tylko 44 dobrze urządzone, reszta t. j. 21 szkół musi się zadawałać odpowiedniem czyli niezupelnie dobrem urządzeniem.

Bardzo charakterystyczną jest rubryka, grupująca szkoły ludowe wedle „podziału nauki“. Z rubryki tej dowiadujemy się, że na 3988 szkół czynnych miało całodzienną naukę 226, półdzienną 3324, częściowo całodzienną, a częściowo półdzienną szkół 438. Liczby te nie dla wszystkich zrozumiałe są wymownym obrazem nędzy naszego szkolnictwa. Oto na 3988 szkół tylko w 226 szkołach odbywała się normalna nauka bez skrócenia wymiaru godzin i obcinania zakresu nauki, we wszystkich zaś innych szkołach całkowicie lub częściowo odbywała się nauka ze znacznie krótszym wymiarem godzin, a tem samem i wedle niższego planu nauki. A zatem zamiast 18 godzin tygodniowo uczyły się mniejsze dzieci

w 3324 szkołach tylko 13 godzin, starsze zaś zamiast 32 godzin, uczyły się przy półdziejnej nauce tylko 20 godzin co tygodnia.

To samo dzieło się „częściowo“ w 438 innych szkołach. Nie wdając się w dalszą krytykę tych „szkół z konieczności“, notujemy tylko, że przyrost ich nie stoi w żadnym stosunku do szkół z nauką całodzienną t. j. z pełnym wymiarem godzin. W zeszłym roku przybyło 15 szkół z całodzienną nauką i 91 z półdziejną, natomiast ubyłoby 41 szkół o nauce częściowo całodzienną, a częściowo półdziejną, czyli, że na 65 nowo powstałych szkół wypada 50 szkół z „konieczności“, a tylko 15 z normalnym wymiarem godzin.

Z bałamutnej tabeli, wykazującej uposażenie czynnych szkół ludowych, dowiadujemy się na przód, że ilość szkół, przy których znajduje się „ogród lub pole“ do użytku nauczyciela wynosi 2803 (przybyło 80), szkół zaś, posiadających „ogród lub pole“ do użytku młodzieży 2.943 (+ 264).

Przedewszystkiem musimy zaprotestować przeciw napisowi w nagłówku: „ogród lub pole“, łączącemu dwie odrębne rzeczy. Wobec dążności do „upraktycznienia“ szkoły ludowej powinna być w sprawozdaniu na każdą z tych rzeczy osobna rubryka, podająca nadto w przybliżeniu rozmiar tych pól i ogrodów. Tak opracowana rubryka kreśliłaby dość dokładnie obraz warunków gospodarskich naszych szkół ludowych, a przytem pozwalałaby skonstatować, co się robi w kierunku zaopatrzenia szkół wiejskich ustawowym morgiem pola. Takie zaś zestawienie, jakie w sprawozdaniu Rady Szkolnej znajdujemy, nie ma najmniejszej wartości statystycznej i obliczone jest chyba na to, aby przez wyszczególnienie mnóstwa ogródków kwiatowych, drobnych kawałków ziemi i nieużytków w rubryce „ogród lub pole“ pokryć istotną nędzę naszych szkół ludowych. Dlatego też pomijamy tę rubrykę, jako nie dostarczającą konkretnych danych do wyprowadzenia wniosków.

## Milion groszy na „Szkołę ludową!“

„Grosz na szkołę ludową!“ Takie sympatyczne hasło można słyszeć codziennie we wszystkich prawie lokalach publicznych Krakowa od półtrzecia roku, a a już dziś możemy podać rodakom wesolą nowinę, że jeden zacny weteran z r. 1863, pracując z zapalem, groszowymi datkami zebrał do jednej puszki w ciągu 30 miesięcy milion groszy czyli 10.000 kor. na zbożny cel oświaty ludowej.

Jeden człowiek zebrał w krótkim czasie milion groszy w jednej miejscowości. Gdyby to hasło, rzuczone niedawno na posiedzeniu Zarządu koła męskiego Tow. „Szkół ludowej“ przez p. L. H. Małeckiego, znalazło powszechny odźwięk w całej Polsce, gdyby się było znalazło 100 takich niestrudzonych



pracowników i działających w tych warunkach, co dzielny weteran, z groszowych datków, mielibyśmy już milion koron dla wznoszenia coraz to nowych warowni przeciwko nawale wrogów.

Dziś bowiem najpotężniejszym i najskuteczniejszym środkiem do walki z przemocą moskiewsko-niemiecką jest milionowy uświadomiony lud polski. O zdrowe, szerokie, gorącą miłością Ojczyzny przejęte piersi ludu polskiego odbijają się choćby miliardowe pociski wrogów.

Jakby na potwierdzenie słów moich, w tej chwili kiedy to piszę, odebrałem list od robotnika polskiego aż z pod Hamburga z prośbą o książki, gdzie między innymi tak pisze: ... „**Niemcy nas chcą zgnębić, ale my się nie damy, bo my polski lud czujemy narodowo, tylko trzeba nam się kształcić przez czytanie narodowych pism...**

Ta wiara ludu we własne siły niech i nas napęlni otuchą w lepszą przyszłość i zapali do dalszej powszechnej, nieustającej ofiarności na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Na setki milionów marek lub rubli, jakie zaciekli wrogowie nasi przeznaczają na wydarcie nam ziemi, wiary i mowy ojczystej — i to z krwawicy i nam wydzieranej — odpowiadzmy przynajmniej milionami groszy ofiary dobrowolnej, a te grosze zużyte na oświatę i uświadomienie milionowych mas ludu polskiego z taką libwą nam się oplacą, że — da Bóg — zrównoważą zachłanność teutońskiej i moskiewskiej dzicy.

Bierzmy przykład z pobratymczych Czech. Tam za pośrednictwem puszek zbierają setki tysięcy, ale nie groszy lecz koron, więc i my się tu postarajmy, aby w każdym znaczniejszym mieście, w każdym miejscu kąpielowem, a nawet w miejscach odpustowych mogły krążyć puszki Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w czym zapewne władze nie będą stawiały przeszkód.

Przed pięciu wiekami bohaterscy praojcowie nasi zasypali grotami krzyżackiego gada pod Grunwaldem, dziś wśród innych warunków walki rzucajmy i my miliony, ale grotów i promieni światła i miłości Ojczyzny w najdalsze zakątki ziemi naszej, a promienie te i groty odbite od serc ludu polskiego tak oślepią nowoczesnych Krzyżaków i tyle im krwi upuszczą, — że może w niedalekiej przyszłości — jeśli nie my — to potomkowie nasi dożyją nowego Grunwaldu...

Koło miejscowe pierwsze męskie Towarz. „Szkoły ludowej“ w Krakowie.



## Niepowołani opiekunowie.

(Dokończenie).

To są wstępne uwagi, a teraz przechodzimy do samej treści, twierdzeń i żądań, zawartych we wspomnianem piśmie — ile jednym z nich przyznajemy zupełną słusność, uważając je za trafne (n. p. kary na gorszyce, dozór policyjny szynków i t. p.) i wskazane, o tyle inne nie mają naszym zdaniem żadnego znaczenia a powiedzmy wprost i sensu, są błędne a dziwaczne. Wiele tych żądań słyszeliśmy już nieje-

dnokrotnie — są to zwykle fanatyczne zachcianki, które tylko szkodę a nie pożytek sprawie wychowania przyniesoby mogły.

Regestrujemy cały szereg tych zachcianek. Zaprowadzenie szkoły wyznaniowej, usunięcie nauczycieli izraelitów, i ustanowienie osobnych katedr pedagogiki przy fakultetach teologicznych, wprowadzenie religii w szereg przedmiotów obowiązkowych przy egzaminach dojrzałości w gimnazyjach i egzaminach kwalifikacyjnych dla nauczycieli ludowych, ustanowienie i udotowanie osobnych inspektorów do nauki religii.

Szkole wyznaniowej dajemy tym razem spokój — dość wiele i jak mniemamy dość dokładnie omawialiśmy dawniej tę sprawę, abysmy do niej dziś powracali. Każdy wie, że szkoła taka byłaby zaporą w naszym postępie i rozwoju, stłumieniem oświaty ludowej wynarodowieniem naszej młodzieży. Zacytujemy tu wreszcie słowa historyka dra Bobrzyńskiego, który przed kilkunastu laty pisał o zgubnym wpływie Jezuitów na naszą młodzież mniej więcej w ten sposób: „wdrażali oni dewocję, czem bronili pilnie przystępu do światła; ze szkoły wychodziła młodzież zdemoralizowana i ciemna; wynosiła z niej nałóg do praktyk pobożnych bez moralnych pobudek; Jezuiti uczyli płaszczenia się przed możnymi, pozbawiania się osobistej godności, a naród cały odetchnął, gdy zniesiono ten zakon“.

Wprawdzie autor tych słów zmodyfikował później nieco swoje poglądy, ale sama szkoła, na której powiewa sztandar ekskluzywnie wyznaniowy, klerykalny wcale by się nie zmieniła, niechęć przeciw niej jest przeto słuszną i uzasadnioną. Usunięcie nauczycieli żydów, to czysty absurd. Co wspólnego może mieć którykolwiek zawód publiczny z wyznaniem? Z równą słusnością domagałoby się można w takim razie usunięcia izraelitów lub ewangelików z posad urzędniczych. Osobne katedry pedagogiczne na fakultecie teologicznym, to specjalna zachcianka fanatyków, dążących do owdładnięcia szkolnictwem. Byłyby to fabryki inspektorów, dyrektorów i profesorów, którzy mieliby później obowiązek wyruszenia na krucyatę przeciw wszystkiemu, co graniczy z postępem, prawdziwą oświatą i czystą nauką. Co ma robić religia, jako naukowy obowiązkowy przedmiot przy egzaminach dojrzałości w szkołach średnich? Do studyów teologicznych chyba tego przedmiotu nie potrzeba zdawać osobno, skoro dotychczas wiadomości z religii, wyniesione z gimnazjum do studyów teologicznych wystarczyły: o ile zaś potrzebnym jest tensam przedmiot do studyów technicznych, lekarskich, prawniczych lub filozoficznych, tego wykazywać nie potrzebujemy.

Znajdujemy wreszcie w owym piśmie kilka całkiem nieuzasadnionych skarg i błędnych twierdzeń, których nie możemy pominąć milczeniem, już choćby



z tego względu, że zwracają się po części przeciw nauczycielom. I tak czytamy tam, że nauczyciele nie chcą nadzorować młodzieży po za szkołą, po domach, nie przystępują razem z dźwiatwą do spowiedzi, bo im tego ustawa nie nakazuje, że współczesny system wychowawczy naszych szkół jest racjonalistyczny, neo-pogański, a zasady pedagogiczne nie stoją na gruncie chrześcijańskim, że przedstawienia, pouczenia i przykłady moralne w szkole dziś podawane, uobyczajemu młodzieży nie wystarczają, że władze szkolne zakazują organizacyi szkolnych bractw pobożnych i t. d.

Nauczyciel jest przewodnikiem moralnym młodzieży a nie nadzorcą jej czynności po za szkolnych domowych. Może być rzeczą gustu i woli każdego nadzorowanie mieszkań, a nawet szpiegowanie uczniów kto ma chęć po temu — wolna droga, ale wkładać taki obowiązek na nauczyciela to trochę za wiele, a powiedzmy wprost byłoby to i złem, obniżającym jego godność osobistą i zawodową. Bez szpiegowania i wdzierania się w tajnie życia rodzinnego można się także wiele dowiedzieć, a wówczas jeśli nauczyciel spotka się ze złem, ma ręce rozwiązane i z pewnością postąpi tak, jak mu jego sumienie i obowiązek nakazują. Co nas jednak najwięcej dziwi, to owa ostrożna wzmianka na temat spowiedzi nauczycielskich; rozumiemy bowiem dobrze, do czego zmierza owo żądanie raczej przypomnieć.

Błędem jest wreszcie twierdzenie, że pouczenia i przykłady moralne do uobyczajania nie wystarczają, bo w takim razie cóż wystarczy? Jest to jedyna droga do wolności moralnej, będącej ostatecznym celem moralnego wychowania. Zasady pedagogiczne stosują się do wszystkich, a są wszędzie w jednolitem społeczeństwie mezmiennie, podstawą ich jest kształcenie duszy, wyrobienie charakteru — i to jedynie właściwy grunt, na którym one spoczywać powinny. Nie szkolne bractwa pobożne, które prócz wyrabiania zewnętrznych pozorów pobożności, żadnej innej moralnej korzyści młodzieży nie przynoszą, ale dobra i wolnomyślnie prowadzona szkoła daje rękojmę racjonalnego wychowania i uobyczajania młodzieży, gwarancją rozwoju oświaty i lepszej przyszłości.



## GŁOS Z KRAJU.

(Przyczynek do syntezy ciał wychowawczych).

Tegoroczny dłuższy mój pobyt w Wiedniu, nie przejął mnie ideą germanizatorsko-cywilizacyjną, lecz dając sposobność zaobserwowania wielu szczegółów na polu działalności pedagogicznej, obudził refleksyjne skupienie nad stosunkami panującymi, pod tym względem w naszym kraju.

Powiedział niedawno jeden wybitny ludowiec, że

„w krótkce przyjdzie czas, gdy nauczyciel buty będzie czyścił jęgomościom“.

Nie wdając się w prawdziwość tego smutnego proctwa, przyjąć musimy, że jestto retoryczna aluzya do naszego wychowania, ujętego w tryby klerykalizmu, wskazująca zarazem, do czego dążą zapamiętali propagatorowie takiego wychowania. Celem ich jest zwrot do kultury kastowo-religijnej, opartej na ciemnocie tłumów i poniżeniu przeciwników, hołdujących postępowym zasadom. Zamiar ten zasługuje na wyświeślenie już z tego tytułu, że zmierzające doń poglądy wpaja się w lud *nawet z ambony* i drogą sumienia, a nauczyciela dbającego o szczerą i prawdziwą oświatę, *ogłasza się za buntownika*, przeciwko Bogu i wierze.

Broń taka przy małym intelektualnem rozwinięciu włościan może nieobliczalnie dla społeczeństwa przynieść szkody a wina złego spaść może bardzo łatwo na tych cichych pracowników, którzy ostatnią kroplę krwi i trud życia dla ludu oddać gotowi.

To, co ów ludowiec powiedział, jest właśnie esencją ciemnoty, którą w lud wpojono.

Śledząc jednak fakta historyi, w przeciwstawieniu do dzisiejszych środków i konieczności wychowania, nawet my wychowawcy ludowi zbytniej obawy żywć nie potrzebujemy przed zabiegami naszych klerykalnych wrogów.

Owszem przeciwnie; zabiegi ich nie są czeni innym jak dowodem strachu przed utraceniem tych placówek, które dziś niesłusznie zajmują. Te wszystkie milczące szykany, to poniżanie osób nauczycieli przez kleru, ta niezrozumiała, a politowania godna buta względem „rzekomych“ intruzów na polu wychowania, narzeczcie to proste uważanie ich za przyrzady do uczenia sztuki pisania i czytania, to świadczy wymownie o ich obawie co do losów przyszłości.

Smutno tylko przyznać, że wśród przedstawicieli tego stanu, który celem swym jest nam *najbliższy*, mogą istnieć tak wrogo usposobione nam jednostki!

A jednakże zaprzeczyć temu — nawet z własnej praktyki towarzyskiej — nie mogę.

— O! — tą drogą do sere naszych i ludu nie traficie!

Nauczyciel ludowy, poniżając się przed wami, stałby się zdrajcą swego stanu, a ideę cywilizacyi i chrystyanizmu popchnąłby daleko wstecz.

My wyciągamy dłonie do wspólnej pracy, lecz nas odpychają: *chłód i pycha*.

Nie myślcie jednak, że „*patrzenie z góry*“ osłabia poniżanego — przeciwnie ono otwiera oczy na istniejący stan rzeczy, budzi reakcyę, świadomość siły i popycha do czynu!

Wielu też duchownych wie o tem, postępowanie ich zatem serdeczniejsze jest i życzliwsze i tym jednostkom uznanie się od nas należy.



Teraz przypatrzmy się samemu *ciału nauczycielskiemu* bez względu na szczeble społeczne. Nauczyciel ludowy, a profesor szkoły wyższej — lub nawet średniej — to niebo i ziemia. Żadna nić solidarności nie wiąże tych pracowników jednej niwy, a przecież praca ich wzajemnie wspomagać się powinna!

Pod tym względem Niemcy znacznie solidarniej postępują.

Uznajemy wyższość studyów, cenimy wiedzę, ale w naszej idei wychowawczej musimy bezwarunkowo żądać większej łączności.

Dopóki wszyscy wychowawcy bez względu na stopnie społeczne nie utworzymy silnej, należyście zorganizowanej masy wychowawczej, dopóki nawet stosunki pozasłużbowe, lub towarzyskie będą grały rolę czynników dysharmonijnych, tak długo będziemy wszyscy pod wpływem ambitnych żywiołów w wychowaniu i nawet marzyć nie możemy o wprowadzeniu szerszej idei cywilizacyjnej.

Zechciejcie starsi nasi bracia zrozumieć, że postęp któremu służymy, *wspólnych ma wrogów*; wspólnemi więc musimy bronić się siłami, a złączonem tylko działaniem możemy pracy naszej pomyślnie rokować rezultaty.

Lepiej poniekąd pojęli swą rolę wychowawczą lekarze nasi.

Dzisiejszy postęp w wychowaniu, coraz bardziej żąda współdziałania medycyny i to nie tylko na polu fizjologii, anatomii, wychowania fizycznego, psychologii empirycznej, ale nawet w dziedzinie etyki wychowawczej.

Wpływ medycyny i jej współdziałanie w nowoczesnym wychowaniu jest dziś niezaprzeczone, a przyznać należy, że lekarze lepiej pojęli swe zadanie wychowawcze, choć i tu dużo wody upłynie, nim przygotowujemy w gruncie wspólnie nas obchodzącą ideę kulturalną.

Literatura, dziennikarstwo i sztuki, to także pola, na których pracuje się dla wychowania, a to nie tylko w późniejszym życiu, ale już od najwcześniejszego zarania rozwoju świadomości.

Żałować jedynie wypada, że brak u nas literatury *prawdziwie dobrej* i ze zrozumieniem umysłu dziecka redagowanych pisemek dla młodego wieku a sędzę, że dobre i rzeczywiście odpowiadające wszystkim wymagom umysłu, wychodzącego z kolebki, wydawnictwa wiele by się przyczyniły do popularyzowania oświaty — drogą przyzwyczajenia, — wśród ludu.

Jeżeli wszystkie rangi i stany nauczycielskie i wychowawcze — w całym znaczeniu tego wyrazu — *wspólnemi siłami* do jednego dążyć będą celu, to wtenczas dopiero zaświta nadzieja, że wychowanie nasze na realniejsze wstąpi tory.

Dziennikarstwu wielka w tym kierunku przypada

rola, bo ono ma możność rozszerzania haseł i idei postępu, na jego to barki spada obowiązek budzenia łączności i wspólnego ześrodkowania sił w jednym wielkim celu; *cywilizacji chrześcijańskiej*.

I rzetelnie pojmując swe zadanie, od obowiązku tego uchylać się nie powinno.

Jan Cz.

## Krajowy inspektor szkolny i burmistrz.

(Z bieżącej chwili).

Sprawozdanie referenta Wydziału krajowego przeznaczone dla dolno-austriackiego Sejmu nie było dla nauczycielstwa wielką niespodzianką, gdyż nauczyciele wiedeńscy zostali na konferencyach o treści tego sprawozdania przez inspektorów okręgowych poinformowani, zaś nauczyciele z prowincji są od czasu rządów dr. Gessmanna na wszystko przygotowani. Chrześcijańscy socjaliści robią zresztą i w innych krajach koronnych szkołę. I tak: nowo mianowany krajowy inspektor szkolny uważał za stosowne podczas ostatniej konferencji okręgowej w Salzburgu uderzyć w ton, niezwykle dla nauczycielstwa nieprzyjazny, który wywołał ogólną niechęć. Ten pan znalazł wszystko w szkołach złem, szczególnie postawę nauczycielstwa, które samo tylko jest winne, jeżeli ludność nie obdarza je takim zaufaniem, jakiego się od publiczności domaga. Z zwrastającym zdziwieniem wysłuchało zgromadzenie tych słów, a podziało to prawdziwie dobroczynnie, gdy obecny burmistrz p. Berger z Salzburga i przewodniczący Rady Szk. okręgowej zaprzeczając słowa radcy szkolnego, zapewnił nauczycielstwo o zupełnem zaufaniu ludności i z uznaniem podniósł piękną harmonię, jaka panuje między szkołą i domem w tem mieście.

Nauczyciel wydziałowy p. Kuhlstrunk odparł należyście trafne słowa obrażające i niczem nieuzasadnione zarzuty krajowego inspektora. Żałował, że szkoła jest ustawicznie polem doświadczalnym dla wciąż zmieniających się inspektorów, uważa za rzecz wprost upokarzającą i obciążającą dla nauczycielstwa, jeżeli nowo zamianowany inspektor, *który jeszcze żadnej szkoły nie zlustrował, tak ujemny sąd wydaje o szanowanym stanie, zamiast dodać mu ciepłą zachętę potrzebnej siły do walki z rozlicznymi przeciwieństwami*.

Huczne oklaski, towarzyszące tym słowom, zmusiły krajowego inspektora do odpowiedzi, w której żałował, że został źle zrozumianym; mimo to podtrzymał swoje zarzuty. Następnie zabrał ponownie głos burmistrz p. Berger i zaznaczył z naciskiem, że jako przewodniczący Rady Szkolnej okręgowej jest z działalności i zachowania się nauczycieli, zupełnie zadowolony. Nigdy jeszcze nie zasłużyło sobie nauczycielstwo, którego praca z pewnością surowo osądzoną była, na nagane, lecz na największą pochwałę, którą obecnie



wyraża z prawdziwego przekonania. Teraz uznał krajowy inspektor za stosowne, opuścić zgromadzenie i tak zakończył się tymczasowo klerykalny zatarg w Salzburgu. Kiedyż znajdą się i u nas na konferencyach okręgowych mężowie jak burmistrz Berger i uuczytel wydziałowy Kuhlstrunk, którzyby tak skutecznie i dzielnie chcieli i umieli wziąć nauczycielstwo w obronę?!



## PIERWSZE WRAŻENIE.

(Uwagi dla początkujących Kolegów).

Nieskończenie wiele zależy od tego, jakie wrażenie robimy na drugich szczególnie przy urzędowym przedstawieniu, przeto starać powinniśmy się zawsze o to, aby bądź to powierzchownością, bądź też zachowaniem się i nawyknięciami nie wzbudzać antypaty.

Nie mamy na myśli, by szlachetną otwartość i uczciwość ukrywać pod maską obłudy, lecz radzimy jedynie, aby pozbyć się rzeczy, robiących złe wrażenie na osoby trzecie; t. j. aby działalność nasza jako nauczycieli była sympatyczną. Wprawdzie nieraz skutkiem tego pierwotna prawdziwość niejednego charakteru zanika, cierpi na tem nieraz oryginalność, jednak kto jest skazany na pracę o chleb codzienny, starać się musi o co innego, niż wywieranie wrażenia za pomocą oryginalności. Od sympatycznego wrażenia, które się na ludzi wywiera, zależy w życiu nieskończenie wiele; niezwykłym i dziwnym zarazem jest wpływ, jaki niektórzy ludzie nie posiadający wcale żadnej duchowej przewagi, ani też wybitniejszych przymiotów, wywierają na swe otoczenie.

Nieraz osobistości zupełnie nieznaczące zdołają bez zamiaru, od pierwszej chwili ująć sobie swe otoczenie, pozyskują ogólną sympatyę, chociaż czar, jaki wywierają nie da się wytłumaczyć. Często głos, wyraz oczu, usposobienie lub powierzchowność działa podobnie na otoczenie, jak gdyby siła magnetyczna; często też skłonni jesteśmy do przecenienia tych, którym użytyła Opatrzność takiej zniewalającej siły; często bardzo taki sympatyczny węzeł, zadzierzgnięty między ludźmi, opiera się skutecznie wszelkim rozluźniającym wpływom.

Niestety! niejedno nieszczęście i niejeden żal na całe życie może wypłynąć z tego, jeżeli się powodujemy tylko sympatjami lub antypatjami. Powinniśmy się starać o zbadanie samego jądra, nim pójdziemy wyłącznie za głosem sympaty.

Staraniem każdego nauczyciela być powinno działalnością swą wpływać na otoczenie sympatycznie, pozbywając się złych nawyknień. Szczególnie wszyscy walczący o chleb codzienny, powinni o ile to jest możliwym pokonać wszelką ostrość i szorstkość charakteru i w ogóle to wszystko, co może działać nie

sympatycznie. Ludzie łatwiej Igną do charakterów sympatycznych, miłych, niż do ludzi o głębokiej umysłowej podstawie, kryjącej się nieraz pod szorstką powłoką; sama roztropność nakazuje w tym względzie wielką ostrożność i panowanie nad sobą, gdyż nieraz szczęście całego życia i byt zależy od tego, jakie na innych czynimy wrażenie.



## WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

**Zygmunt Hiolski**, były nauczyciel młodszy ze Lwowa, umarł w maju b. r. w Kurytybie (Brazylia) na żółtą febrę. Nieboszyk nie mogąc znieść ciągłych prześladowań ze strony ówczesnego inspektora, dzisiejszego radcy szkolnego Tom. Tokarskiego, wyemigrował do Brazylii, gdzie w niedługim czasie jako kupiec dorobił się pięknej fortuny.

**Helena z Pirożyńskich Sekundowa**, żona kierownika szkoły z Leszniowa ad Brody w 70 roku życia, a 47 roku pożycia małżeńskiego zmarła dnia 29. czerwca b. r. po długiej i ciężkiej słabości.

**Jan Schütz**, emerytowany dyrektor szkoły wydział. męskiej w Tarnowie zmarł 17. lipca b. r. przeżywszy lat 83.

Cześć Ich pamięci!

## Wiadomości potoczne.

**Zjazd delegatów Towarzystwa nauczycieli ludowych w Galicyi** odbędzie się dnia **16. sierpnia b. r. w Samborze** w sali Hotelu Narodowego. Program wraz z kartą uczestnictwa przesłane zostaną pp. delegatom listownie.

**Zarząd kraj. Towarz. naucz. ludowych.**

Nowy Sącz 28. lipca 1902.

**Egzamin dojrzałości** w semin. naucz. męskim w Krakowie złożyli: Besen M., Borkowski J., Blarowski Wł., Dreifus M., Druciak Z., Gładyssek J., Grabowiecki L. (z odzn.), Jasiński P., Jąkała J., Józefik Wł., Kański W., Keller J., Kohn Ch., Kotas Fr., Kostka K., Kumala L., Lubaczewski R., Pilawski J., Pocij St., Rejowski A., Stawiarz Fr., Stefański J., Szafranski E., Szczerczak St., Sieńka Wł., Tomasz A., Tyralik F. **razem 27.**

**Egzamin dojrzałości** w semin. żeńskim w Przemyślu złożyły z odznaczeniem: Kopko M., Kopestyńska M., Łabazianka M., Młynarska St., Motyczko M., Opolska Z., Ornsteinówna M., Pasławska M., Pazdanowska I., Petakówna J., Rasiówna A., Ryglówna J., Ślęczka M., Wojnarówna M. — uzyskały świadectwo: Als S., Bar Z., Bilińska S., Boner M., Bukietyńska M., Czarnicka N., Dobrzańska M., Ergetowska E., Haperanka M., Hierońska H., Huńczak M., Iwaszkiewicz Z., Jaroszyńska K., Kosturek M., Knyzianka M., Lalczanka E., Lwowska M., Mazurek W., Michalska H., Artynska I., Petryszakówna S., Reuborg S., Rzyńska K., Salwianka J., Skrętowicz E., Szarkówna O., Sparzanka M., Trekanka Z., Trusiewicz S., Włodarczyk E., Wojnińska J., Zajacówna S., Ziegler J. **razem 50.**

**Egzamin dojrzałości** w semin. naucz. w Krośnic



złożyli: Burghard J., Demczuk Br., Federkiewicz J., Kmetko M., Kowalski A., Kuźmich P., Lewkonowicz Fr. (z odz.), Lorenc A., Niezgoda P., Nowak P., Radwański A. (z odz.), Robak J. (z odz.), Sajdak P., Słodyk A., Stanek Wł., Szurmiak B. (z odz.) Szurmiak K., Zbozień Fr. Z ekstern. złożyły: Fastnacht K., Sękowska, Pieniążek M., Wojnowska K. razem 22.

**Egzamin dojrzałości w semin. naucz. w Stanisławowie** złożyli: Jasiński J., Jasińczuk L., Kramer Herman, Sieradzki St. (z odz.), Markowski M., Woznieńka L., Piotrowski L., Popiel J., Zahajkiewicz D., Seniuk F., Semiutowicz Wł., Szaniawski J., Wierzbicki L. razem 13.

**Egzamin dojrzałości w semin. naucz. w Tarnopolu** złożyli: Babyrycz J., Bednarski F., Czechowski A., Błażkiewicz J., Bukatowicz S., Czerniawski M., Szwak L. (z odzn.), Dorosz M., Günsberg S., Hofmohl L., Jaźwa S. (z odzn.), Czykanowski S., Garan A., Harasymowicz R., Humeniuk G. (z odzn.), Katz Sz., Kitaj J., Kossowski M., Kulmatycki B., Leszczyński B., Frinka N. (z odzn.), Machalski A., Nowakowski J., Galij A., Rybak G., Pilikowski Z., Słowikowski S., Wyrozumski J., Zwetschek K. razem 29.

**Egzamin dojrzałości w sem. naucz. we Lwowie** złożyli: Bassa J., Bober P., Buczyński J., Bułkowski K., Czopik M., Denes J., Dubrawski F., Genik Berzowski M., Głowiak M., Haas K., Haich A., Hirny T., Huczek E., Iwanczuk A. (z odzn.) Kłymko M., Krawczuk M., Kulczycki E., Laufer M., Lech K., Leżochupski J., Lewicki F., Lubczyński J. (z odzn.), Mach K., Monciebowicz Z., Morawiecki M., Ostafin J., Papirkowski J., Petynio T., Piss J., Pomeranz G., Prask J., Puder A., Różycki S., Sobol Fr. (z odzn.), Sokołowski Wł., Szojkowitz J., Tatuch M., Terlecki Ed. (z odzn.), Tik F. (z odzn.), Tomanek S., Turko A. (z odzn.), Wanczura A., Zdek P., Zełeny A. razem 44.

**Egzamin dojrzałości w semin. naucz. w Samborze** złożyli z odznaczeniem: Blum H., Kowalczuk M. i Ostafijczuk E. — zdali egz. Andrejko J., Baudisch J., Borysławski D., Kornylak W., Kuzdrowski J., Kuźmiak J., Martyniec J., Mydlak A., Puchalik W., Pużij M., Puszkar A., Reszetyło T., Romanków T., Sakowski M., Schäfer A., Senica M., Skibiński J., Sołtysik J., Szablowski J., Szkodziński J., Tarnowski G., Tarnowski I., Wagner J., Winnicki D., Woroniewicz E., Ziziewicz Z. razem 29. Z prywat. złożyli: Daniłowicz Z., Bielawska H., Budkowska K., Giżowska J., Grobelna J., Lachs L., Lukesch J., Lux N., Malinowska J., Nehrebecka M., Pulman A. i Stanger R.

**Egzamin dojrzałości w sem. naucz. żeńskim w Krakowie** złożyły: Adamczyk H. (z odz.), Bittner I., Boreyko J., Budzynowska C., Ciszewska W., Dubowska M. (z odzn.), Dura Br., Dutkowska J., Friedberg M., Garan J. (z odzn.), Jaworowska O., Gomulanka A. (z odzn.), Hopcas M., Hubischta M., Janik J. (z odzn.), Kastalska M., Klebanówna Br. (z odzn.), Konopnicka Z., Krupińska Z. (z odzn.), Krzanowicz I., Kuczyńska J., Kuklińska M. (z odzn.), Kulczyńska Br. (z odzn.), Męska K. (z odz.), Miarczyńska Z., Michna R. (z odz.), Mykiłówna E., Nowacka M., Piotrowska J. (z odz.), Preiss A. (z odzn.), Przeorska A. (z odz.) Raczek M. (z odz.), Reymann A., Różańska H. (z odz.), Schattanek Z., Schwenk H., Skuba J., Solecka K., Stopczńska K., Tatarska Z. (z odz.), Tata F., Thürschmidt M., Tokarska J., Trzeciak P.,

Wilczyńska B., Wątopek S. (z odz.), Wintuschek M. (z odz.), Zembaczyńska M., Bąkowska R., Bobkowska H. (z odz.), Eisenbach M., Gutowska J., Jachniewicz H., Janikowska S., Kubiakowska Z., Leszczak M., Lebiecka J., Schmidt A., Danek K., Grabowska H., Müller O., Półjanowska H., Schrott H., Szafrńska H., Reich R., Wodziecka K., Wolańska J. razem 67.

**Jubileusz 30-letniej pracy** na niwie wychowania fizycznego i sokołstwa polskiego obchodzi w tym roku p. Edmund Cenara, nauczyciel szk. m. we Lwowie oraz kierownik kolonii wakacyjnych — organizator korpusów wakacyjnych i sekretarz „Związku rodzicielskiego”. Organ Towarzystw sokolich „Przewodnik gimnastyczny” podaje w ostatnim numerze sylwetkę p. E. Cenara — my zaś razem z „Przewodnikiem” zasyłamy ze szczerego serca: Zaczaj Jubilacie, żyj, pisz i działaj w najdłuższe lata dla dobra młodzieży.

**Wystawę sadowniczą** w połączeniu z targiem owocowym urządza Towarzystwo ogrodnicze w Tarnowie w dniach od 28. września do 2. października b. r. i do wzięcia udziału zaprasza wszystkich, zajmujących się sadownictwem, zatem i nauczycieli ludowych. Zgłoszenia do 1. września b. r. Informacji udziela Towarzystwo sadownicze w Tarnowie ul. Krakowska l. 14.

**Napad przewodniczącego Rady Szk. miejsc. na szkołę.** Donoszą nam z K. powiatu stryjskiego: Gdy d. 14. b. m. już po zamknięciu roku szkolnego wyjechał nauczyciel W. do Stryja na termin sądowy, zbuntował z niewiadomych przyczyn miejscowy ks. przewodniczący młodzież szkolną i wspólnie z nią uczynił formalny napad na szkołę. Żona nauczyciela odparła poranny napad, lecz napastnicy wtargnęli popołudniu tylnymi drzwiami i zrabowali książki funduszowe, narzędzia do słoju i t. p.

Sprawa oparła się o Radę Szk. kraj. i Sąd.

**Wystawę drobiu różnego, ptactwa domowego i królików** urządzi w Jarosławiu w dniach 7. i 8. września b. r. I. galic. Towarz. chowu drobiu. Wszelkich informacji, dotyczących wystawy udziela Komitet wystawy w Jarosławiu.

## PODZIĘKOWANIE.

Pograżony w nieutulonym żalu wraz z dziećmi, wnukami i prawnukami składam za bezinteresowny udział w pogrzebie Wbmu ks. Mikołajowi Galantowi, za odprawienie egzekwii i Mszy św. — ks. Jul. Dzerowiczowi za rozczulającą pożegnalną mowę nad grobem, ks. Mik. Herasymowiczowi, ks. Janowi Leontowiczowi, ks. Kon. O. O. Bernardynów: Tob. Ucherkowi i Sylw. Piórkowi oraz organiście p. Lud. Dyrdzie z głębi serca pochodzące: „*Bóg zapłać!*“

Dziękuję również serdecznie tym wszystkim, a w szczególności Wp. Karolinie Łotockiej i Prob. ks. gwardyanowi T. Ucherkowi, którzy odwiedzali ś. p. moją żonę w czasie choroby, wspierali mnie swą radą i pocieszali, a po jej zgonie uleczyli z rozpacz.

Konstanty Sekunda  
kierownik szkoły z Leszniowa.

**Kompletne i broszurowane roczniki „Szkolnictwa” z roku 1894, 1895, 1896, 1897, 1898 1899 1900** po 8 Kor. rocznik. Przy zakupie kilku roczników 25% taniej oraz spłata w ratach wedle umowy.



— MAMY NA SKŁADZIE: —

„Praktyczny sekretarz“ do użytku Rad Szk. miejscowych a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych w Galicyi. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony,  
 „Najnowsze zasady ortografii niemieckiej“ zestawione nader praktycznie w formie słownika, cena egzempl. 5 h.  
 Pierwszy rok nauki szkolnej. I. Maciulowskiego Cena egz. z przesyłką 2 kor. 20 hal.  
 Nauka czytania na podstawie pisania. I. Maciulowskiego. Cena egz. z przesyłką 3 kor. 25 hal.  
 „Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi?“ 30 hal.  
 „Z krainy nędzy“ 30 hal.  
 „Co Sejm zrobił dla nauczycieli?“ 30 hal.  
 „Wybór zawodu“ przez prof. Kukucza. Cena 20 hal.  
 „Nasze ciernie“ 20 hal.  
 W obronie szkoły i praw nauczyciela 30 hal.  
 „Szlacheckie rządy w Galicyi“ 10 hal.  
 Kalendarzyk ochrony zwierząt na r. 1902 — 23 hal.  
 „Praktyczny poradnik“ do wyrobu win owocowych. Cena egz. z przesyłką 75 hal.  
 „Zakon małżeństwa“ czyli katechizm małżeński 1 kor. 10 h.  
 „Elementarny obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. L. Żwierkowskiego. 40 hal. z przesyłką.  
 „Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, p. zebrał i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h.  
 Konstytucya austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego. Cena egz. z przesyłką 70 hal.  
 „Astronomia“ czyli nauka o wszechświecie z licznymi rycinami. Cena egz. z przesyłką 70 hal.  
 Dążenia klerykałów w dziedzinie szkolnictwa ludowego. — Cena egz. z przesyłką 23 hal.  
 Germanizacya z urzędu czyli przymusowa nauka w szkołach ludowych. Cena egzempl 30 hal.  
 O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i choroby. Cena egz. z przesyłką 1 Kor. 80 hal.  
 Nowe pieśni kościelne z nutami przez J. Kaszyckiego sztuką 4 hal.  
 Przy większem zamówieniu przyjmuje spłatę w ratach miesięcznych  
 ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

**Zaraz do zamiany** posada nauczyciela kierującego przy szkol. lud. z-klas. międz. w Zubrzcu, pow. i poczta Buczac, na równorzędną. Bliższa wiadomość w Zarządzie szkoły.



**Najpiękniejszy  
połysk na bieliźnie**

daje nawet niewprawną ręką,  
gwarantowany przez bardzo pojedyncze nżycie, światowej sławy

**Srebrny  
błyszczący krochmal**

Fr. Schulza jun. Akc. Towarz.  
Eger i Lipsk.

Tylko prawdziwy z marką ochronną „Globus“ i „Żelazkiem“.

Karton po 24 h. wszędzie na składzie.

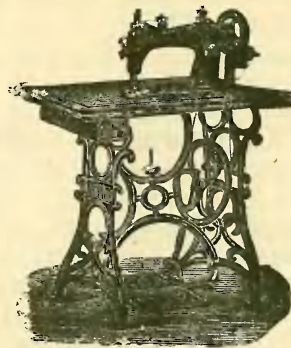
Złoty medal Paryż 1900.



**POSZUKUJE** człowieka, któryby mi dopomógł materialnie do wydania drukiem 6. do 8. arkuszy pieśni patriotycznych i szkiców obyczajowych p. t. „Z SZAREJ PRZEDZY“. — Czysty dochód przeznaczacza autor na cele Szkoły ludowej. — Adres poda Redakcyja „Szkolnictwa“.

**KIEROWNIK SZKOŁY** pragnie zawrzeć znajomość z młodą nauczycielką w celach matrymonialnych.  
 Dyskrecya pod słowem honoru.

A. M. 29. post. rest. Łańcut.



**Największy skład  
MASZYN DO SZYCIA I HAFTU  
SINGERA**

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie  
 Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franko

**Józefa Iwanickiego  
następcą R. Pawłowski**

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

**Najwyższe odznaczenia** na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

**SAPOMENTHOL**

wyrobu

Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginalnie zmniejszony.

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym.

Cena za mały słoik 1 kor. 40 h.  
 „ „ duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należności. — Przesyłając pieniądze dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości.

Zadać należy wyraźnie: „Sapomenthol“ Eug. Matuli i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.



**Największy cud tego stulecia**

jest zegarek kieszonkowy „Herkules“

na minutę wyregulowany, który budzi tak głośno, że zasnąć nie można i kosztuje tylko 3 złr. 10 ct. W razie niespodobania się przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze. Na żądanie wysyłam wielki cennik illustrowany zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

Z poważaniem: F. PAMM, Kraków, ul. Zielona 34